Irena Maryniakowa

Emeryt. prof. Instytutu Slawistyki PAN
Warszawa

POCZĄTKI BADAŃ KULTURY I JĘZYKA STAROBRZĘDOWCÓW W POLSCE

Starobrzędowcy to potomkowie Rosjan, którzy nie przyjęli reform wprowadzonych przez patriarchę Nikona w Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej w połowie XVII wieku i do czasów współczesnych, mimo wielorakich prześladowań, pozostali wierni zasadom swego wyznania. Jest to fenomenalne trwanie przy duchowych wartościach przodków, tym bardziej że w większości nie mają oparcia w duchowieństwie (nie uznają duchownych wyświęconych w Cerkwi po reformie patriarchy Nikona). Prześladowani, opuszczali swoje siedziby i oddalali się od swego kraju w różnych kierunkach. Do Polski przybyli około trzystu lat temu. Na terenach dawnej Rzeczypospolitej traktowano ich z tolerancją.

Dotychczas mieszkają wśród nas. Warto sięgnąć do pierwszych tekstów, które w różnych aspektach opisywały społeczność ludzi – chrześcijan – złączonych charakterystycznym, tylko sobie właściwym wyznawaniem wiary.

I

W piśmiennictwie polskojęzycznym pierwsze wzmianki na temat Rosjan starobrzędowców pochodzą z drugiej połowy XIX wieku. Można je wiązać z pojawiającym się wówczas zainteresowaniem różnicami narodowościowymi wśród warstw niższych, a w efekcie z opracowaniami statystycznymi, które objęły różne grupy ludności mieszkającej na ziemiach polskich.

Chronologicznie rzecz ujmując, na pierwszym miejscu należy wymienić książkę z 1858 roku *Kilka uwag historyczno-statystycznych o guberni augustowskiej* Benedykta Tykiela, rezydującego w Suwałkach cywilnego gubernatora augustowskiego. W części pierwszej, zatytułowanej *O tak zwanych Filiponach w guberni augustowskiej zamieszkałych*, mówi on o potrzebie opisanie zwartej, wyróżniającej się spośród otoczenia grupy ludności, którą charakteryzują odrębne, wyraźnie zarysowane cechy kulturowe i językowe.

Pragnąc dokładnie poznać tę cząstkę ludności guberni augustowskiej, która pod ogólną nazwą Filiponów w tej gubernii jest zamieszkałą, a pomimo upływu długich lat, jeśli nie wieków, potrafiła przechować swoją narodowość, wiarę, język i obyczaje; a ztąd

odróżnia się widocznie od wszystkich innych mieszkańców tej gubernii: potrzeba przede wszystkim zbadać zasadnie, z kąd ona pochodzi i kiedy istotnie w te strony naszego kraju przybyć mogła [Tykiel 1858: 2].

Cenne są jego informacje na temat liczebności tej grupy:

Jak wysoką była ogólna ludność staroobradców w gubernii Augustowskiej dawniejszymi czasy zamieszkałych, to także z pewnością w żaden sposób oznaczyć się nie daje, bo poprzedzające rok 1840 spisy statystyczne nie objaśniają tego bynajmniej, i zaledwie tę dostarczają wiadomość: że staroobradcy przemieszkowali w powiatach augustowskim i sejneńskim, z kąd kilkadziesiąt głów późniejszym czasem, do wsi Wilczewa w powiat Łomżyński przeniosło się, a następnie ztamtąd w r. 1831 do Prus wywędrowało, zabrawszy z sobą swego Staryka i aparata kościelne [Tykiel 1858: 9].

Następnie, w podsumowaniu danych statystycznych, podaje, że w powiatach sejneńskim, augustowskim, kalwaryjskim, łomżyńskim razem było

męż[czyzn] 1566 kobiet 1722 czyli razem głów 3288 przyliczywszy więc do tego jednowierców powyżej osobno wykazanych wynoszących głów 462 ogólna ludność staroobradców Filiponami zwanych końcem r. 1856 w guberni augustowskiej zamieszkałych wynosiła głów 3750 [Tykiel 1858: 12].

W 1861 roku ukazał się traktat o staroobrzędowcach w guberni augustowskiej i lubelskiej *Wiadomość o Filiponach polskich*. Opublikowany został anonimowo, ale wiadomo, że jego autorem był Karol Mecherzyński¹.

Traktat rozpoczyna się od słów:

W guberniach Augustowskiej i Lubelskiej istnieje szczep Rusinów znany pod nazwiskiem Filiponów, o pochodzeniu których dotąd nie mamy dokładnej wiadomości: i dlatego zebrawszy z wiarogodnych źródeł szczegóły, postanowiliśmy uzupełnić obraz pojawienia się i wzrostu na naszej ziemi tego szczepu słowiańskiego.

Później następuje opis upadku oświaty na przełomie XV i XVI wieku „nie tylko pomiędzy ludem lecz i duchowieństwem” [Mecherzyński 1861: 58], który doprowadził do odszczepienia od Kościoła i szerzenia się wśród ludności zabobonów, pogaństwa i ciemnoty. Aby temu zaradzić, książę moskiewski Bazyli w 1506 roku wysłał prośbę do patriarchy greckiego o przysłanie do Moskwy „męża światłego dla udokładnienia ksiąg kościelnych podług oryginałów greckich”. Następnie autor opisuje szeroko narastanie konfliktu w rosyjskim kościele prawosławnym, poczynając od przyjazdu Maksyma Greka aż do wielkiego rozłamu. Uściśla powody rozproszenia się wyznawców „starej wiary” i ich wędrówki w różnych kierunkach, także poza granice Rosji. Przytacza liczne dane faktograficzne ilustrujące powstawanie osad staroobrzędowców na północno-wschodnich ziemiach polskich. Píše o tym, jak kształtowało się ich życie religijne i społeczne, o wybuchających wewnątrz wspólnot sporach i dalszych podziałach.

¹ <http://www.philipponia.republika.pl/mecherzynski.htm>

Podaje także dane statystyczne i ważne informacje:

Ludność jednowierców, znanych tu pod nazwiskiem Filiponów, w powiecie Sejneńskim osiadłych i do parafii Pokrowskiej należących, wynosi mężczyzn 277, płci żeńskiej 235, razem 462 głów. Od czasu wzniesienia świątyni jednowierców cerkwie Filiponów czyli bezpopowców z woli Rządu zamknięte zostały; środek ten jednakże nie okazał się dostatecznym do zlania ich z jednowiercami pod względem religii: owszem Filiponi powzięli nienawiść nieubłaganą ku jednowiercom i ku władzom usiłującym znieść ich dawną wiarę religijną.

Bezpopowców czyli rzeczywistych Filiponów liczy się obecnie:

W powiecie	mężczyzn	niewiast
Sejneńskim	825	977
Augustowskim	655	663
Kalwaryjskim	43	46
Łomżyńskim	43	36
Razem w gub. Augustowskiej	1566	1722
czyli ogółem głów	3288	

Są ponadto Filiponi w guberni Lubelskiej w powiecie Łukowskim we wsi Pilczynie gminy Łaskarzew, gdzie jest ich osad 19 [Mecherzyński 1861: 95].

Wśród licznych wiadomości opartych na dokumentach można też znaleźć dość fantastyczne, które raczej nie znalazły potwierdzenia u późniejszych badaczy:

A ponieważ zasady bezpopowców przyznają tylko dwa sakramenta: chrzest i spowiedź, a kobiety z Rosyi sprowadzać trudno było i religia nawet tego wzbraniała, Filiponi więc namawiali do swej służby młode dziewczęta miejscowe, to jest Polki i Litwinki i przechowywali w swych domach dzieci płci żeńskiej tu w kraju urodzone, a następnie wyuczywszy je zasad swej religii, brali je sobie za małżonki. Wszystkie więc Filiponki Augustowskie pierwsiastkowo rodem były Polki lub Litwinki, wyznania rzymsko-katolickiego, o czym przekonywają liczne skargi przez rodziców kobiet i dzieci odstępných do duchowieństwa katolickiego zanoszone, a na skutek takowych prowadzone śledztwa [Mecherzyński 1861: 87].

W zakończeniu swego traktatu autor konkluduje:

Domy Filiponów odznaczają się schludnością zewnętrzną i porządkiem w izbach. Nienawiści do katolików żadnej nie okazują, i owszem mianując się Polakami, są gościnnymi dla dawnych tubylców i chętnie przyjaźnią się z nimi [Mecherzyński 1861: 96].

Kolejne informacje dotyczące staroobrzędowców pochodzą już z XX wieku.

Mowa o obszernej pracy księdza Karola Dębińskiego, kanonika katedry lubelskiej, *Raskoł i sekty prawosławnej Cerkwi Rosyjskiej (Szkic historyczny)* z 1910 roku. Może ona i dziś służyć jako szczegółowy przewodnik po meandrach powstałych na skutek podziałów w Cerkwi prawosławnej w Rosji, zarówno przed tzw. raskołem, jak i po 1667 roku. Ale o staroobrzędowcach osiadłych w Polsce spotyka się w niej tylko lakoniczne wzmianki, na przykład o zjeździe fiedosiejewców w 1752 roku, „na którym

zawarli sojusz duchowny i ułożyli 46 artykułów wiary” [Dębiński 1910: 47], o przesiedleniu się części filipowców do Polski:

Ponieważ Filipowcy występowali otwarcie przeciw panującemu, nie chcąc się zań modlić, rząd zaczął ich surowo prześladować i z tego powodu, znaczna ich część przesiedliła się do Polski, Prus i na Wołoszczyznę [Dębiński 1910: 55].

Z 1912 roku pochodzi opis wyprawy na Mazury księdza Alfonsa Mańkowskiego *Z nad jezior mazurskich. Wspomnienie z wycieczki krajo- i ludoznawczej*. Autor przedsięwziął podróż na Mazury, by w bezpośrednim kontakcie poznać lud zamieszkujący tę krainę, między innymi filiponów. Od nich też rozpoczyna swój opis. Z Rudczanego (dziś Ruciane) udał się do Wejnowa (Wojnowa), „gdzie cerkiew Starowierców (Filiponów) i klasztor mniszek uroczą nad brzegiem jeziora położony” [Mańkowski 1912: 6]. Następnie szczegółowo relacjonuje rozmowy z napotkanymi ludźmi, starannie dobieranymi z punktu widzenia potrzeby uzyskania właściwych informacji. Miły, uprzejmy Moskal, jak go autor nazywa, z Dużych Świągajnow okazał się jednowiercą. Oto fragment rozmowy (cudzysłowy pochodzą od autora):

„W Wejnowie jest świąszczennik (pop)?”

„Jest, panie, i odprawia nabożeństwo.”

„Czy pochodzi ztąd, czy sprowadził się z Rosyi?”

„On tutejszy, tu się urodził, nazywa się Borysewicz, już nie jest młody.”

„Gdzieindziej w tej okolicy cerkwi nie ma?”

„Jest w Świągajnach, ale nie ma tam popa... dawniej był... w Wejnowie jest klasztor z cerkwią, ale tam mają osobnego księdza, nasz tam nie chodzi. Dawniej byli mnichy tam, teraz są zakonnice.”

„Jest tu jeszcze gdzieś męski monaster?”

„Już dawno nie ma... mniszki dawniej były w Pupach.” [Mańkowski 1912: 11].

„Czy rząd nie przeszkadza wam w waszych nabożeństwach?”

„Od rejencji mamy spokój, nic nie przeszkadza, ale w szkole każe uczyć tylko po niemiecku”.

Moskal dowiedziawszy się, że kapłan katolicki, w szczerości opowiadania nic nie zmienił, ale choć go nie nawracałem, nie mógł się powstrzymać od zaznaczenia, że do śmierci wiernym pozostanie cerkwi greckiej. „Panie” rzekł, „ta nasza wiara jest najpierwsza i najstarsza! Rzymski papa odstąpił od naszej wiary, u nas prawdziwa wiara.” [Mańkowski 1912: 14].

W dalszym ciągu wspomnień znajduje się opis życia mieszkańców wsi, ale nie jest on pochlebny:

W szynkowni gwar dość głośny, rozmowa ruska. Ciekawością zdjęty patrzę przez otwarte drzwi izby gościnnej i widzę rzeczywiście typy rosyjskie, twarze rozpalone nie tyle od strasznego upału, ile od wódki, której butelka prawie wypróżniona stoi na stole [Mańkowski 1912: 27].

Nie były też przyjemne odwiedziny u miejscowego batiuszki, który nie chciał przyjąć gościa, do rozmowy więc nie doszło:

Na derde końskiej na ziemi rozpostartej z poduszką niewyraźnego koloru pod głową leżał w płóciennym ubraniu przepasany czarnym, skórzanym pasem mężczyzna brodaty przeszło 60-letni odwrócony od drzwi. Był to paroch parafii filipińskiej [Mańkowski 1912: 30].

W relacjach z odwiedzin w klasztorze pojawia się lepszy obraz:

Około godz. 11 i pół staję przed bramą. Wchodzę. Po lewej stronie mularze budują dom, podobno nowe mieszkanie dla zakonnic. Na prawo domek, z którego wychodzi stary mnich w ciemnym habicie, grzecznie witając. Otrzymuję pozwolenie obejrzenia cerkiewki maleńkiej przybudowanej do wysokiej kamienicy mieszczącej mieszkanie przełożonej. U wejścia na ławie leży śpiący mnich. Cerkiewka zamknięta, ale przez szklane drzwi widzi się małą tylko kapliczkę z mnóstwem obrazów śś. Mniszka staruszka zbliżając się do mnie pokazuje obrazy Matki Boskiej Petrowskiej, Kazańskiej, Częstochowskiej i innych śś., których imiona poszczególne niezupełnie dokładnie jej znane. Mówi dobrze po polsku, bo tutejsza. Opuściwszy cerkiewkę zbliżam się do trzech na dziedzińcu spożywających obiad mnichów. Jeden z nich habitem jasno szarym różniący się od innych osobno jada i od mniszek w usłudze bywa wyróżniany zapewne dlatego, że na wyższym w hierarchii cerkiewnej stoi miejscu; [...] Mówi biegle po polsku, bo i on urodzony w Prusiech. Objasnia, że mniszek jest obecnie 40, braciszków zaś 5, staruszków potrzebnych do prowadzenia gospodarstwa, bo do klasztoru należy 20 morgów ziemi. Mniszki noszą chustki na głowie, włosy na dół czesane, w połowie czoła poziomo obcięte nożycami. Po polsku niewiele umieją, bo przeważnie pochodzą z Rosyi [Mańkowski 1912: 23].

W sumie opisy księdza Alfonsa Mańkowskiego stanowią cenne źródło wiedzy o życiu, sytuacji społecznej, zachowaniu wiary, języka itp. staroobrzędowców na początku XX wieku.

Następne relacje o staroobrzędowcach pochodzą z końca lat 20. z Wilna. Są to artykuły prasowe, audycje radiowe i druki zwarte Wiktora Piotrowicza. W książce z 1929 roku *Z zagadnień wyznaniowych w Polsce* znajdują się dwa rozdziały: *Staroobrzędowcy w Polsce* i *Uregulowanie położenia prawnego Kościoła Staroobrzędowego*; druga książka to *Wyznania religijne w Województwie Wileńskim*.

Z opracowań Wiktora Piotrowicza przytoczę fragment pochodzący z pierwszego zeszytu wileńskiego czasopisma „Źródła Mocy”. Było to czasopismo poświęcone kulturze regionalnej ziem byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego, wydawane od 1927 roku. W dziale tego pisma „Z życia ziem naszych” można znaleźć tekst *Wyznania w ziemi Wileńskiej*.

Wśród wyznań ściśle krajowych, specyficznych dla Ziemi Wileńskiej, których nie można spotkać na innych Ziemiach Polskich, wymienić należy: Staroobrzędowców (bezpopowców), Muzułman i Karaimów.

Trzy te wyznania tradycjami swymi sięgają kilka wieków wstecz do historii przedrozbiorowej Polski Niepodległej.

Staroobrzędowy Kościół Wschodni, nie posiadający hierarchii, znalazł przed dwoma z górą wiekami gościnę w granicach Rzeczypospolitej, odkąd na skutek odszczepienia się od Prawosławnego Kościoła duchowieństwo staroobrzędowców w Rosji zostało podczas rzezi wycięte, a wyznawcy tego Kościoła doznali srogich prześladowań i wygnania. Polska stała się

ich drugą przybraną Ojczyzną, gdzie zapewniono im wolność wiary i praktyk religijnych. Połowa wyznawców staroobrzędowców w Polsce – koło 30.000 – zamieszkuje w Województwie Wileńskim, drugie tyle – w innych Województwach Wschodnich [Piotrowicz 1927: 90].

Istnieją też inne publikacje na tematy wyznaniowe (*Wschodnie zagadnienia wyznaniowe* 1931, *Unja czy demonstracja? O obrzędku wschodniosłowiańskim w Polsce* 1931, *Unja i dyzunia kościelna w Polsce* 1933), a ich autor nosi nazwisko Wiktor Piotrowicz, nie zdołałam jednak ustalić, czy chodzi tu o kapłana ormiańskokatolickiego (ur. 1867, zm. 1931), czy też o inną osobę o tym samym nazwisku.

Jędrzej Giertych w książce *Za północnym kordonem (Prusy Wschodnie)*, która ukazała się w Warszawie w 1934 roku, podał podstawowe informacje o kolonii rosyjskiej na Mazurach, ich życiu i religii. W rozdziale *Śród Filiponów nad Krutyną* pisze:

Nad rzeczką Krutyną na Mazurach Pruskich, między Mikołajkami a Szczytnem, osiedliła się przed zgorą stuleciem garść sekciarzy wielkoruskich, zwanych Filiponami (staroobrzędowców), którzy uszli za granicę przed prześladowaniem swej wiary w swej własnej ojczyźnie. Z czasem, zachęceni ich powodzeniem w nowym kraju, zjawili się za nimi również i osadnicy prawosławni – i tym sposobem wyrosło na mazurskiej ziemi kilka ludnych wsi rosyjskich [Giertych 1934: 109].

Na uwagę zasługuje informacja o germanizmach i polonizmach w ich ojczystym języku:

Wsie filipońskie już zdala odróżnić można od wiosek mazurskich. Składają się one z chałup budowanych z okrągłych kłód drzewa. [...] Już przy wejściu do wsi zwraca uwagę wyraz charakterystycznych twarzy starych mężczyzn, brodatych i długowłosych. Tylko młodzież, odziana i ogolona z niemiecka, upodobniła się już do swego otoczenia. Ale i ta młodzież mówi między sobą wyłącznie po rosyjsku. Coprawda – dziwna to ruszczyzna. Germanizmy i – zwłaszcza – polonizmy tak ją nasyciły, że zdaje się być raczej jakąś mieszaniną językową, niż określonym językiem [Giertych 1934: 110].

Celem wyprawy autora było ukazanie polskości tych ziem, mógł do tego nawiązać, gdy pisał o staroobrzędowcach:

Wszyscy osadnicy z wiosek filipońskich mówią doskonale po polsku, i to nie tylko starzy, lecz i najmłodsi. Trudno, nawiasem mówiąc, o lepszy dowód na to, że Mazury Pruskie są nawskroś polskie – i że język polski (którym tu i każdy prawie Niemiec włada) jest główną mową tego kraju. Nawet przez pryzmat obcego światka, jakim są wioski filipońskie, ukazują się nam niespożyta i tęga – polskość Mazowsza Pruskiego [Giertych 1934: 112].

Wiedzę o staroobrzędowcach na Mazurach najbardziej spopularyzował Melchior Wańkowicz w książce *Na tropach Smętka* wydanej w 1936 roku. W rozdziale *O Filiponach* dość powierzchownie i niezbyt sympatycznie opisał swoje wrażenia ze wsi Wojnowo:

Wychodzimy na ulicę wiejską, z której z obu stron stoją rosyjskie, budowane „w zrab”, izby. Kobiety w chustkach, rosyjską modą związanych pod brodą, stoją po zapłotkach. Mężczyźni mają capie bródki i u wielu z nich uderza typ podmongolizowany. [...] Ci tutaj, Filiponi, poczęli się z szaleńców Bożych. [...] Śmierć, ofiara, męczeństwo – najpotężniejsze drogi do dusz ludzkich, drogi tak szybkie, tak bezpośrednie, jakich nie umie budować pono

największy budowniczy – rozum. [...] Idziemy drogą do osiedla Wojnowo, wiodącą w wyniosłe mieszane lasy. Na skraju wielkiego, odwiecznego boru stoi *skif* – klasztor, w którym mieszkają mniszki tołku fiedosiejewskiego. Stajemy przed furtą skleconą z wielkich bierwion na kant ciosanych. Przypominają się legendarne *teremy* drewniane, w których ciężka i głęboka fantazja rosyjska, nasiąkła eurazyjskimi tęsknotami, umieszczała rozpaczające „ksienie”, ciężkich *bogatyrię* w spiczastych czapkach, żar-ptaki, ryby śpiewające i koty opowiadające dziwne i przejmujące bajki. [...] Na pagórku nad wsią wznosi się drewniana cerkiewka, tak nieskończenie brzydka, tak trywialna, jak tylko mogą być trywialne cerkwie, oderwane od właściwego tła i przeniesione gdzieś do Europy [Wańkowicz 1936: 73–76].

Można jeszcze wymienić nazwisko najlepszego znawcy w dziedzinie wyznań i sekt religijnych w ówczesnej Polsce, księdza doktora Stefana Grelewskiego², który o staroobrzędowcach pisał w książce *Wyznania protestanckie i sekty religijne w Polsce współczesnej* z 1937 roku. W części pierwszej, *Zarys stanu prawnego wyznań religijnych w Polsce*, w punkcie c) wymienia Wschodni Kościół Staroobrzędowy, który nie ma hierarchii [Grelewski 1937: 23], wspominając, że „specjalną konfigurację wyznania staroobrzędowego stanowią tak zwani «Filiponi» inaczej «popowcy». Są to bardzo nieliczni staroobrzędowcy, wyznający własną episkopalną hierarchję duchowną” [Grelewski 1937: 2]. W części trzeciej *Wiadomości wstępne* w rozdziale *Prawosławne sekty religijne* omawia historię rozłamu w Cerkwi prawosławnej.

II

W okresie powojennym problematyką staroobrzędowców na ziemiach polskich, szczególnie na Mazurach, był zainteresowany znawca literatury staroruskiej i XVII-wiecznej, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego Wiktor Jakubowski. Był on organizatorem Pracowni Literatury Rosyjskiej w Instytucie Polsko-Radzieckim w Warszawie. W tymże instytucie Pracownią Języka Rosyjskiego kierował profesor Anatol Mirowicz. Obaj wymienieni badacze wspólnie podjęli trud pracy nad słownikiem rosyjsko-polskim (drukem wyszedł w 1955 roku tylko zeszyt próbny – *Słownik rosyjsko-polski* pod ich redakcją).

W 1954 roku Anatol Mirowicz pod wpływem Wiktora Jakubowskiego, który interesował się rozłamem w Cerkwi rosyjskiej, zorganizował wyjazd młodzieży zatrudnionej przy pracach nad wymienionym słownikiem do wsi starowierskich na Mazurach. Efektem rozpoczętych badań była praca magisterska Kazimierzy Utraty, napisana pod kierunkiem profesora Mirowicza w 1956 roku na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Warszawskiego.

Wiktor Jakubowski opublikował następujące artykuły na temat staroobrzędowców: *Protopop Awwakum na tle walk ideowo-religijnych w Rosji XVII stulecia* (1948), *Z historii kolonii staroobrzędowców rosyjskich na Mazurach* (1961) i *Polscy przyjaciele Awwakuma* (1963). W roku 1972 ukazała się książka *Żywot protopopa Awwakuma przez niego samego nakreślony i wybór innych pism* pod jego redakcją.

² Błogosławiony Kościoła katolickiego, beatyfikowany 13 VI 1999 roku.

Po roku 1956 (najpierw w ramach Instytutu Polsko-Radzieckiego, później – od grudnia 1957 roku – w Zakładzie Słowianoznawstwa PAN) kontynuowano wyjazdy badawcze na tereny zamieszkałe przez staroobrzędowców nie tylko na Mazury, ale także w okolice Augustowa, Suwałk i Sejna. Odbływały się one dość systematycznie i miały wyraźny profil badawczy: zapisywanie rosyjskiej gwary, którą porozumiewała się ludność starowierska. W efekcie Iryda Grek-Pabisowa już w 1958 roku opublikowała wiele informacji na temat religii, historii i języka staroobrzędowców w Polsce w artykułach: *Niektóre wiadomości o starowierach zamieszkałych na terenie Polski*, *O najważniejszych cechach gwarowych języka starowierców zamieszkałych w Polsce*, *Zapożyczenia leksykalne z gwary mazurskiej i języka polskiego w języku starowierców z powiatów Mrągowo i Pisz*.

Materiał gromadzony wtedy i w latach następnych został wykorzystany w licznych publikacjach autorstwa Irydy Grek-Pabisowej i Ireny Maryniakowej, ale dopiero od roku 1964, po objęciu kierownictwa Pracowni Języka Rosyjskiego w Zakładzie Słowianoznawstwa PAN przez Antoninę Obrębską-Jabłońską, a później Irydę Grek-Pabisową.

Z lat 50. pochodzi też artykuł Lili Szwengrub *Z badań terenowych – „Filiponi”* i praca Emilii Sukertowej-Biedrawiny *Filiponi na ziemi mazurskiej*, opublikowana w pierwszym numerze „Komunikatów Mazursko-Warmińskich”.

Takie były początki zainteresowania w polskim piśmiennictwie i w nauce problematyką wiary, życia, języka i obyczajów wiernych wyznania – dość stabilnie zakorzenionego wśród wielu religii w Polsce – które dziś nosi nazwę Staroprawosławna Pomorska Cerkiew Rzeczypospolitej Polskiej, na czele z przewodniczącym Naczelnej Rady Kościoła Mieczysławem Kapłanowem (poprzednia nazwa tego wyznania to Wschodni Kościół Staroobrzędowy).

Na zakończenie należy powiedzieć, że zainteresowanie tematyką starowierską trwa nieprzerwanie do chwili obecnej. Powstały liczne opracowania w postaci druków zwartych i artykułów. Organizuje się konferencje, wyjazdy studenckie itp.

Wymienię nazwiska tych osób, które podtrzymują ciągłość obserwacji ludności staroobrzędowej. Już od lat 60. XX wieku o staroobrzędowcach pisał historyk Eugeniusz Iwaniec, a w późniejszych okresie Zoja Jaroszewicz (obecnie Jaroszewicz-Pierśławcew), Anna Zielińska, Dorota Paśko (obecnie Paśko-Konecniak), Stefan Grzybowski, Michał Głuszkowski i inni.

BIBLIOGRAFIA

- Awwakum, 1972, *Żywot protopopa Awwakuma przez niego samego nakreślony i wybór innych pism*, przekł., wstęp i komentarz W. Jakubowski, Wrocław.
- Dębiński K., 1910, *Raskoń i sekty prawosławnej Cerkwi Rosyjskiej (Szkic historyczny)*, Biblioteka Dzieł Chrześcijańskich, Warszawa.
- Giertych J., 1934, *Za północnym kordonem (Prusy Wschodnie)*, Warszawa.

- Grelewski S., 1937, *Wyznania protestanckie i sekty religijne w Polsce współczesnej*, Lublin.
- Grek-Pabisowa I., 1958, *Niektóre wiadomości o starowierach zamieszkałych na terenie Polski*, „Slavia Orientalis”, VII, nr 4, s. 135–150.
- Grek-Pabisowa I., 1958, *O najważniejszych cechach gwarowych języka starowierców zamieszkałych w Polsce*, Sprawozdania z Prac Naukowych Wydziału Nauk Społecznych PAN, t. 1, z. 7, s. 62–67.
- Grek-Pabisowa I., 1958, *Zapóżyczenia leksykalne z gwary mazurskiej i języka polskiego w języku starowierców z powiatów Mrągowo i Pisz*, „Poradnik Językowy”, nr 9, s. 445–450.
- Jakubowski W., 1948, *Protopop Awwakum na tle walk ideowo-religijnych w Rosji XVII stulecia*, Sprawozdania z Czynności i Posiedzeń Polskiej Akademii Umiejętności, t. 49, nr 1, s. 7–11.
- Jakubowski W., 1961, *Z historii kolonii Staroobrzędowców rosyjskich na Mazurach*, „Slavia Orientalis”, X, nr 1, s. 81–103.
- Jakubowski W., 1963, *Polscy przyjaciele Awwakuma*, „Ruch Literacki”, IV, s. 183–189.
- Mańkowski A., 1912, *Z nad jezior mazurskich. Wspomnienie z wycieczki krajo- i ludoznawczej*, Poznań.
- [Mecherzyński K.], 1861, *Wiadomość o Filipinach polskich*, „Rocznik Cesarsko-Królewskiego Towarzystwa Naukowego Krakowskiego”, poczet 3, t. 5 (ogólnego zbioru t. 28), s. 58–96.
- Piotrowicz W., 1927, *Wyznania w ziemi Wileńskiej*, „Źródła Mocy”, nr 1, s. 88–90.
- Piotrowicz W., 1929, *Z zagadnień wyznaniowych w Polsce*, Biblioteka „Źródeł Mocy”, nr 2, Wilno.
- Piotrowicz W., 1930, *Wyznania religijne w Województwie Wileńskim*, Wilno.
- Sukertowa-Biedrawina E., 1961, *Filipini na ziemi mazurskiej*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, nr 1, s. 39–68.
- Szwengrub L., 1958, *Z badań terenowych – Filipini*, „Euhemer. Przegląd Religioznawczy”, II, nr 2 (3), s. 64–70.
- Tykiel B., 1858, *Kilka uwag historyczno-statystycznych o guberni augustowskiej*, Warszawa.
- Wańkowicz M., 1936, *Na tropach Smętka*, Warszawa.

THE ORIGINS OF CULTURE AND LANGUAGE OF OLD BELIEVERS IN POLAND

ABSTRACT

The Old Believers – the descendants of Russians who in the middle of the seventeenth century did not accept the reforms of Patriarch Nikon – had to leave their homeland due to persecution. They came to Poland about 300 years ago and in the area of the Old Republic, and they were treated with respect. In the Polish literature, the first mention of them appeared in the mid-nineteenth century, in the writings of Benedykt Tykiel and Karol Mecherzyński. At the beginning of the twentieth century, Karol Dębiński and Alfons Mańkowski also wrote about the Old Believers, and then Wiktor Piotrowicz, Jędrzej Giertych, Stefan Grelewski and Melchior Wańkowicz. In the

postwar period, Wiktor Jakubowski conducted research on this community. Research on the Old Believers' language, a well preserved Russian dialect, was organized by Anatol Mirowicz at the University of Warsaw – numerous works were prepared by Iryda Grek-Pabisowa and Irena Maryniakowa. The interest in the members of what now is called the Polish Pomeranian Old Believers Orthodox Church still continues, and numerous studies about various aspects of their lives are being conducted at the moment.

НАЧАЛО ИССЛЕДОВАНИЙ КУЛЬТУРЫ И ЯЗЫКА СТАРООБРЯДЦЕВ В ПОЛЬШЕ

РЕЗЮМЕ

Старообрядцы, потомки русских, которые в середине семнадцатого века не приняли реформы патриарха Никона, преследовались, покидали родину, переселяясь в другие страны. В Польшу они прибыли около 300 лет назад и были приняты толерантно. В польской письменности первое упоминание о них относится к середине девятнадцатого века, как писали Бенедикт Тыкель и Кароль Мехежински. В начале XX века о них писали ксендз Кароль Дембински, ксендз Альфонс Маньковски, Виктор Петрович, Енджей Гертых, ксендз Стефан Грелевски, Мельхиор Ванькович. В послевоенный период старообрядцами, особенно на Мазурии, интересовался Виктор Якубовски. Изучение их родного языка, хорошо сохранившегося русского диалекта, организовал в Варшавском университете Анатолий Минович. Появился целый ряд работ Ириды Грек-Пабисовой и Ирены Марыняковой. Интерес к старообрядцам в Польше сохраняется – проводятся многочисленные исследования различных аспектов их жизни.

Słowa kluczowe: staroobrzędowcy, staroobrzędowcy w literaturze polskiej XIX i połowy XX wieku, Staroprawosławna Pomorska Cerkiew Rzeczypospolitej Polskiej.

Keywords: Old Believers, Old Believers in Polish literature 19th and mid-20th centuries, the Polish Pomeranian Old Believers Orthodox Church.

Ключевые слова: старообрядцы, старообрядцы в литературе 19 – 20 века, Древлеправославная Церковь в Польше.